

## NOWE ELEMENTY W POSTAWACH ZACHODNIONIEMIECKIEGO SPOŁECZEŃSTWA WOBEC POLSKI

### I. BUDZENIE SIĘ NIEZALEŻNEJ OPINII SPOŁECZNEJ W SPRAWACH STOSUNKÓW POLSKO-NIEMIECKICH

W różnych okresach historii rozmaite mogą dochodzić do głosu czynniki, które kształtują postawy jednych narodów wobec drugich. Główny element tych procesów — świadomość grupowa — obejmująca wyobrażenia zarówno o własnej, jak i o innych grupach oraz wyobrażenia o wzajemnych stosunkach między własną grupą a innymi, pod wpływem zmieniających się wydarzeń, podlega modyfikacjom a czasem dość znacznym przemianom. Do wydarzeń, które musiały zmodyfikować w jakimś stopniu dawne wyobrażenia Niemców o narodzie polskim, a zatem i wyobrażenia o wzajemnej pozycji w świecie, musimy zaliczyć odrodzenie państwa polskiego, odbudowę kraju z ruin, jego uprzemysłowienie, rozwój twórczości kulturalnej, naukowej i wiele innych jeszcze zjawisk. Mogą one rodzić lub wzmacniać wśród społeczeństwa zachodnioniemieckiego postawy przeciwstawne: u jednych uznanie i poważanie, u innych — dążności i postawy antagonistyczne, jakie wzbudza przeszkoda na drodze do realizacji własnych celów. Faktem, który musi wywoływać czy wzmacniać postawy negatywne jest bez wątpienia zwrócenie Polsce w r. 1945 byłych niemieckich prowincji wschodnich i wysiedlenie z tych terenów, oraz z pozostałego obszaru Polski, niemieckiej ludności. Z drugiej strony — poniesiona przez Niemcy klęska oraz potępienie przez opinię światową dokonanych w okresie panowania hitleryzmu zbrodni powinno było z kolei wywołać zmiany w dotychczasowych wyobrażeniach o własnym narodzie, a więc zmiany w układzie odniesienia, który jest elementem niezbędnym w procesie wartościowania innych narodów.

Z przeciwstawnych możliwości mocniejszy wyraz znalazły dotąd — jak wiadomo — tendencje budzące niepokój w świecie i, w ogólnej wymowie, narodowi polskiemu wrogie. Mimo wszystko jednak nasze wyobrażenia o ustosunkowaniu się społeczeństwa zachodnioniemieckiego do narodu polskiego, zbudowane głównie na wiadomościach o zjazdach ziomkostw, o przeciwpo-kojowych i rewanżowych tendencjach polityki NRF, o dopuszczeniu do udziału w życiu politycznym i do sądownictwa tego kraju byłych nazistów, w tym zbrodniarzy wojennych, o pobłażliwości wobec tych ostatnich itp., nie za-

wierają — jak to się m. in. okaże w toku dalszych rozważań — pełnej prawdy. Wyobrażenia te — dodajmy — utrwalają, noszące cechy fatalizmu, przekonanie o jakoby trwałej niemożności porozumienia między omawianymi tu narodami. Tymczasem samo życie zmusza nieraz do weryfikowania niektórych przekonań, tym bardziej gdy istnieją zjawiska, które tym przekonaniom zaprzeczają.

Jeden z czytelników miesięcznika „Polska”, wydawanego w kilku językach i cieszącego się w NRF największą — w porównaniu z innymi krajami — poczytnością, pisał m. in. do redakcji tego pisma:

„[...] jest to sprawa ogromnej wagi, by Niemcy znali całą prawdę o Polsce! Ale któż by się tutaj trudził, aby o Polsce mówić obiektywnie. Naród niemiecki w swojej większości jest do Polski bardzo dobrze usposobiony, ale niestety ludzie ci katastrofalnie mało o niej wiedzą. [...] Ja osobiście mam dużo sposobności, by mówić z ludźmi o Polsce. Wedle moich możliwości próbuję im wyjaśnić fałszywość ich poglądów, jakie mają o Polsce. [...] Dotychczas natrafiałem zawsze na ludzi z otwartą głową, którzy z ciągle rosnącym zainteresowaniem prowadzili dyskusje i rzetelnie potrafili zmienić swój dotychczasowy pogląd. Chcę Wam pomóc ze wszystkich moich sił (w propagowaniu pisma — przyp. J.K.), bo mnie samemu bardzo na tej sprawie zależy”<sup>1</sup>

Należy przede wszystkim zaznaczyć, że przedstawiony przypadek pozytywnej postawy obywatela NRF wobec Polski nie jest czymś odosobnionym. Podobne postawy bywają ujawniane na tyle licznie, by wystarczająco świadczyć o zjawisku godnym uwagi z polskiej strony. Wprawdzie do zapewnienia autora, że „naród niemiecki w swojej większości jest do Polski bardzo dobrze usposobiony”, mamy wszelkie podstawy odnosić się co najmniej sceptycznie, a umacniają nas w tym sceptycyzmie opinie innych obywateli NRF, z których jedną warto tu zacytować: „Poza Żydami i komunistami Polacy są najbardziej nienawidzeni i pogardzani” — pisał pewien robotnik z Kolonii, dodając że — nie tylko przez przesiedleńców<sup>2</sup>. Podobnie sprzecznych opinii i przejawów przeciwstawnych postaw przytoczyć można by wiele. Świadczy to, że społeczeństwo zachodniemieckie wykazuje w ustosunkowaniu się do Polski daleko idące zróżnicowanie. Obok wielu postaw antagonistycznych o dawnej tradycji, postaw wyrażających w swej krańcowej postaci nieprzejednaną wrogość, można coraz częściej spotkać się z przejawami pozbawionego wrogich uczuć zainteresowania, a nawet — z dowodami postaw niewątpliwie przyjaznych.

Pozostawmy na razie bez odpowiedzi nasuwające się tu pytanie, jak wielki może być w przybliżeniu odsetek obywateli NRF po jednej czy drugiej stronie zarysowanego przedziału. Aktualnie bardziej interesujące wydaje się być zawarte w pierwszej wypowiedzi stwierdzenie, że Niemcy „katastrofalnie mało” o Polsce wiedzą i że ta wiedza, którą dysponują, jest w dużej mierze

<sup>1</sup> „Polska” nr 3/1963.

<sup>2</sup> „Polska” nr 11/1963.

falszywa, bo „Któż by się tutaj trudził, aby o Polsce mówić obiektywnie”. Wynika z tego następnie, że w jakimś stopniu przynajmniej część nieprzychylnych czy wrogich Polsce postaw rodzi się właśnie z powodu braku obiektywnej wiedzy. Nie są te stwierdzenia odkryciem, ale fakt, że pewna część obywateli NRF zaczyna ten związek przyczynowy dostrzegać i — co więcej — że usiłuje, nie oglądając się na politykę własnego rządu, prostować wypaczone przekonania na temat Polski, a także na temat polsko-niemieckiego sąsiedztwa w dziejach, mówi niezaprzeczalnie o wystąpieniu nowego elementu w stosunkach między obu narodami<sup>3</sup>.

Wydaje się ponadto, że nowość zasygnalizowanych zjawisk ma w pewnym sensie znaczenie podwójne. Należy bowiem na nie spojrzeć nie tylko z perspektywy stosunku omawianego społeczeństwa do drugiego narodu, ale także pod kątem zależności, jaka zachodzi między najwyższą władzą w państwie a opinią społeczną. Ukazane tu bowiem zjawiska — które zresztą będą przedmiotem obszerniejszego przedstawienia na dalszych kartach — zdradzają przejawy myślenia obywateli, a także działania samodzielnego, tzn. niezależnego od kierunku myślenia i działania władzy, a nawet — wbrew temu kierunkowi. Stwierdzenie tego faktu podnosi wagę podjętego tu tematu, który — dotycząc tak podstawowego problemu, jakim jest pokojowe współżycie dwóch narodów — ukazuje jednocześnie jedynie chyba realną perspektywę osiągnięcia takiego współżycia. Jeżeli bowiem uwzględnimy fakt postępującego w świecie uzależnienia działalności rządów od woli i opinii rządzących społeczeństw, to zjawisko nowego i wnoszącego twórcze elementy we wzajemne stosunki doświadczania problemu polskiego przez zachodnoniemieckie społeczeństwo niesie w sobie zadatki na odwrócenie polsko-niemieckiej historii.

## II. PROBLEMY ANTAGONIZMU

### 1. Rozbieżność wartości i dążeń

Główną sprawą z zakresu stosunków polsko-niemieckich jest postulat likwidacji historycznego antagonizmu. Dla pełnego zatem zrozumienia wagi i znaczenia zjawisk, o których będzie dalej mowa, niezbędne wydaje się, po-bieżne chociażby, omówienie istoty, źródeł i form tego antagonizmu. Wymaga to z kolei kilku wprowadzających uwag teoretycznych.

Podstawowym elementem postawy wobec określonej grupy społecznej jest jej ocena. Zachodzi ona w warunkach społecznej styczności, przy czym podmiotem oceniającym może być jednostka, grupa społeczna, cały naród. Ocena zależy w zasadzie od tego, czy podmiot społecznej styczności dostrzega

<sup>3</sup> Jeśli pominie się podobne zjawisko zachodzące w NRD.

u partnera stosunku takie wartości i dążenia, które harmonizują z wartościami i dążeniami własnymi w dziedzinie, która jest aktualnie terenem styczności, lub które są rozbieżne czy wręcz przeciwstawne wobec dążności i wartości własnych, względnie własnej grupy. Na ogół członkowie jednego narodu doświadczenia istnienie rozbieżności między własnymi wartościami i dążeniami a wartościami i dążeniami drugiego narodu w kilku, czasem w wielu dziedzinach życia jednocześnie. W różnych środowiskach i u różnych jednostek inne wartości mogą zajmować pozycję dominującą.

Jedną z najważniejszych dziedzin styczności między narodami jest polityka. Czynniki polityczne głównie determinują ocenę drugiego narodu oraz zajmowane wobec niego postawy na zasadzie doświadczenia jego wartości i dążeń jako zbieżnych, rozbieżnych lub przeciwstawnych wobec wartości i dążeń własnego narodu. Upraszczając sprawę możemy powiedzieć, że o charakterze postaw jednego narodu wobec drugiego w dziedzinie politycznej decyduje zbieżność względnie przeciwstawność interesów<sup>4</sup>.

Doświadczenie zbieżności względnie przeciwstawności między interesami dwóch narodów jest rzeczą względną, tzn. zależy nie tylko od zmieniających się warunków historycznych, ale bywa też uwarunkowane klasowo. Jako przykład tak właśnie uwarunkowanego, krańcowo przeciwstawnego, ujmowania podstawowych wartości i dążeń dwóch narodów służyć może stanowisko twórcy *Reichswehry*, gen. Seeckta, który w r. 1922 oświadczył, że:

„Istnienie Polski jest nie do zniesienia, nie do pogodzenia z warunkami życia Niemiec. Ona musi zniknąć i zniknie”<sup>5</sup>.

Doświadczenie wartości i dążeń drugiego narodu w dziedzinie politycznej jako przeciwstawnych względem wartości i dążeń własnych prowadzi do dostrzegania rozbieżności i przeciwstawności również w innych dziedzinach, zwłaszcza w gospodarce i kulturalnej. Decyduje tu intensywność doświadczenia przeciwstawności politycznej. Tym się tłumaczy tak żywe jeszcze dzisiaj w kołach nacjonalistycznych tendencje do negatywnej oceny polskiej gospodarki i kultury. Odwracając tok rozumowania można postawić tezę, weryfikującą się często w praktyce, że stosunek do kultury i innych dziedzin życia drugiego narodu jest wyrazem i jednocześnie miarą stosunku do tego narodu w dziedzinie politycznej.

Przykładem doświadczenia rozbieżności w dziedzinie kulturalnej może być *sui generis* lekcja o Polsce, jakiej przed 40 laty udzielił pewien Niemiec swemu synowi, mówiąc o spotkanym polskim robotniku:

<sup>4</sup> W pracy teoretycznej F. Znanieckiego *Studia nad antagonizmem do obcych*, wprowadzony został termin „rozdzielność układów wartości”. Ze względu na konieczność dłuższego wprowadzenia w znaczenie tego określenia należało w tej pracy zrezygnować z jego stosowania. Zob. „Przegląd Socjologiczny” 1931, tom. I.

<sup>5</sup> Wypowiedź wielokrotnie cytowana, również przez autorów niemieckich.

„To jest Polaczek. Są to źli ludzie, mieszkają na wschodzie, nie mają kultury, są krnąbrnymi, mimo że im przynieśliśmy trochę cywilizacji. Bez nas byłiby niczym”<sup>6</sup>.

Nietrudno zauważyć, że w odróżnieniu od wypowiedzi gen. Seeckta, której motywem była określona dążność, wypowiedź druga zdeterminowana jest wyłącznie wiedzą — i to zarówno o Polakach, jak i o własnym narodzie — wiedzą odnoszącą się zarówno do zjawisk współczesnych autorowi wypowiedzi, jak i do dalekiej przeszłości obydwóch narodów. Wiedza ta — dodajmy — składa się z przekonań, które mogą być oparte bądź na subiektywnych spostrzeżeniach własnych wypowiadającego, zabarwionych przy tym z góry negatywnym uprzedzeniem, bądź na informacjach przekazanych mu przez inne jednostki lub instytucje kształtujące opinię. Ponieważ subiektywne spostrzeżenia, dokonywane bez zastosowania narzędzi i metod naukowych, jak i przekazywanie sobie przez ludzi informacji, choćby nawet ujęte w formy instytucjonalne, może być — i często bywa — mniej lub bardziej nieprawdziwym odbiciem rzeczywistości, oczywisty nasuwać się musi tu wniosek, że odczuwana świadomie czy podświadomie przez autora cytowanej wypowiedzi rozbieżność między polskim a niemieckim układem wartości opierać się może na przekonaniach nieadekwatnych rzeczywistości. Jako logiczne następstwo tego stwierdzenia nasuwa się kolejny wniosek, że część antypolskich postaw — przynajmniej tych, które nie wynikają z wielkomocarstwowych dążeń grupowych — stanowi, jako oparte na fałszywej wiedzy, zjawisko możliwe do usunięcia. W rzeczywistości jednak problem ten jest bardziej skomplikowany.

## 2. Uprzedzenia i stereotypy

W informacji o Polakach, przekazanej przez ojca synowi, zwraca uwagę uczuciowy podtekst wyrażony nie tylko w negatywnych w stosunku do Polaków, a pozytywnych w stosunku do własnego narodu, uogólnieniach, lecz także w podkreśleniu dodatkowego kryterium wartościującego: „mieszkają na wschodzie” i w użyciu pogardliwej nazwy „Polaczek”. Mamy tu przykład jeszcze innego czynnika, poza dążnościami politycznymi i wiedzą o podmiocie i przedmiocie styczności społecznych, określającego antagonistyczne postawy wobec drugiego narodu. Uprzedzenia, zwłaszcza etniczne, były w Niemczech dawnych i są dzisiaj w NRF, zjawiskiem tak rozpowszechnionym, że stanowią przedmiot dużego zainteresowania ze strony zachodniemieckiej psychologii społecznej oraz działaczy<sup>7</sup>. Pisał niedawno pewien starszy już wiekiem obywatel NRF:

<sup>6</sup> „Polska” nr 9/1963.

<sup>7</sup> Wystarczy wspomnieć prace następujących autorów: K. S. Sodhi, *Urteilsbildung im sozialen Kraftfeld*; K. S. Sodhi und Bergius, *Nationale Vorurteile*; H. Peter, *Soziale Vorurteile* oraz — zbiór referatów wygłoszonych na konferencji

„Odkąd w 1905 r. po raz pierwszy znalazłem się w Polsce, zabiegałem nieprzerwanie o uwolnienie moich rodaków od uprzedzeń wobec tego kraju i narodu, od uprzedzeń, które przylegają do Niemców jak pospolita choroba skóry”<sup>8</sup>.

Nie mogąc tu poświęcić więcej uwagi udowodnieniu trafności tego spostrzeżenia, warto podkreślić, że negatywne uprzedzenia stanowiły istotny element stosunku do narodu polskiego na długo przed zmianami wschodnich granic państwa niemieckiego, dokonanyymi w latach 1919/20 i 1945, a więc przed faktami, które stworzyły realny grunt, chociaż tylko w kategorii doznań subiektywnych, dla antagonistycznych postaw. Świadczy to, że doświadczanie rozdzielnosci układów wartości, zrodzone z uprzedzeń, może nie znajdować uzasadnienia w realiach i — co za tym idzie — bywa bezrefleksyjne, zdeterminowane uczuciowo na podłożu motywów lub bodźców trudnych nieraz do określenia nawet dla doświadczającego podmiotu.

Myślowym i werbalnym odpowiednikiem uprzedzeń są stereotypy, skróty myślowe, stanowiące emocjonalnie zdeterminowane nazwy ludzi, stosunków i procesów społecznych, przedmiotów, wyobrażeń itd. Znamy przede wszystkim stereotypy negatywne: „Polnische Wirtschaft”, „polskie świnie”, „Pola-czek” itp. Z drugiej strony znajdujemy pozytywne: „niemiecka kultura”, „misja dziejowa narodu niemieckiego”, „niemiecki ład” itp. Będąc wyrazem i wytworem pragnień, uprzedzeń, urazów i nienawiści, stereotypy z kolei same mogą być początkiem określonych dążeń, uprzedzeń, postaw i uczuć. Ich pobudzająca i utrwalająca antagonizmy funkcja groźna jest przede wszystkim dlatego, że — jak mówi Walter Lippmann, który pierwszy zjawisko stereotypów poddał naukowej analizie:

„stereotyp poprzedza użycie rozumu: jest on formą spostrzegania, która narzuca pewien charakter naszym zmysłom, zanim te dojdą do naszego umysłu”<sup>9</sup>.

Po wtóre dlatego, że — jak to silnie podkreśla J. Chałasiński — stereotyp stanowi bardzo istotny składnik grupowej tradycji<sup>10</sup>. Tradycja zaś, będąc narodową pamięcią, przyjmowana jest przez społeczeństwa w zasadzie bezkrytycznie, co z kolei zapewnia jej długotrwały żywot. Stereotyp „polski pies”, zrodzony zapewne w czasie odległym, dotąd jeszcze może być wyrazem i jednocześnie narzędziem podsywania nienawiści, co m. in. wykazał przebieg

poświęconej uprzedzeniom pt. *Überwindung von Vorurteilen*, Max Horkheimer, *Über das Vorurteil*, Frankfurt a. M. 1963, czy wreszcie — konkurs, rozpisany w 1961 r. przez rozgłośnię *Südwestfunk* wspólnie z *Bundeszentrale für Heimatdienst* pt.: *Kampf dem Vorurteil*; patrz: „Aus Politik und Zeitgeschichte” — do-datek do tygodnika „Das Parlament” nr 12/1962.

<sup>8</sup> „Die Zeit” nr 42/1962, w rubryce pt. *Leserbriefe*.

<sup>9</sup> Cytuję za: J. Chałasiński, *Antagonizm polsko-niemiecki na Górnym Śląsku*. „Przegląd Socjologiczny” 1935, tom III, zeszyt 1—2.

<sup>10</sup> Tamże, s. 188 i n.

znanej awantury na zjeździe ziomkostwa śląskiego w Kolonii w związku z wystąpieniem Neven du Monta, autora reportażu o Wrocławiu.

### 3. Szczególna rola wiedzy o podmiocie i przedmiocie społecznych styczności

Politycy i przywódcy Niemców, którzy mniej lub więcej skutecznie usiłowali i usiłują realizować dążności zagrażające istnieniu polskiego narodu, działali i działają niezależnie od wiedzy o Polsce i polsko-niemieckich stosunkach w przeszłości. Można też przypuszczać, że najbardziej nawet adekwatna wiedza, z tego zakresu im dostarczona, nie byłaby zdolna wspomnianych dążności w nich osłabić. Nawet — gdyby byli skłonni wiadomościom, prostującym ich wyobrażenia i przekonania, poświęcić należytą uwagę. To ostatnie zresztą byłoby sprzeczne z doświadczeniem, które uczy, że w wypadku spotęgowanej dążności jej podmiot wykazuje tendencje do unikania informacji, pozostających z tą dążnością w rozdzwieku i na odwrót — do poszukiwania informacji, które z tą dążnością pozostają w harmonii<sup>11</sup>.

Samo jednak zjawisko powstawania określonych, zwłaszcza politycznych, dążności jest — jak wiadomo — przede wszystkim sprawą wychowania. Ponieważ z kolei główna funkcja w procesie wychowania przypada w udziale przekazywanej wychowankowi wiedzy, zrozumiała się stąd waga jej doboru oraz interpretacji. Nie jest tajemnicą, że wychowanie polityczne w Niemczech, realizowane już w szkolnictwie powszechnym, posługiwało się począwszy od okresu cesarstwa celowo zafałszowaną wiedzą, zwłaszcza historyczną. W NRF niewiele się pod tym względem zmieniło. Podręczniki używane w szkołach zachodnioniemieckich cechuje:

„Przemilczanie jednych faktów, niewspółmiernie szerokie omawianie innych [...], przemilczanie związku przyczynowego wydarzeń [...]. Choć nie są pisane w stylu hurra-patriotycznym, przebijają w nich jednak przekonanie o wyższości Germanów nad Słowianami, o wysokim rozwoju kulturalnym pierwszych a zacofaniu drugich. Z dumą pisze się o zwycięstwach w wojnach zaborczych, o prawości żołnierza niemieckiego [...]. Uderza wreszcie związek nauczania z bieżącą polityką rewizjonistyczną. W podręcznikach znajdujemy pełny asortyment argumentacji, jaką posługują się koła rewizjonistyczne w NRF w dążeniu do zmiany obecnego *status quo* niezależnie od zawartego w tej argumentacji ładunku nieprawdy”<sup>12</sup>.

Tę charakterystykę, przytoczoną tu tylko w wrywkach, poprzedził jej

<sup>11</sup> Można tu nawiązać do teorii dysonansu poznawczego amerykańskiego psychologa, L. Festingera, według której jednostka skłonna jest do unikania sytuacji i informacji, które znajdują się w stosunku dysonansu do jej przekonań. Patrz: A. Malewski, *Rozdzwięk między uznawanymi przekonaniem i jego konsekwencje*. „Studia Socjologiczne” nr 1/1961.

<sup>12</sup> W. Sobański, *Podręczniki szkolne w NRF*. Wydawnictwo Zachodnie, 1961, s. 13 i n.

autor przeglądem dziesiątków podręczników wydawanych w NRF. Należy wszakże przyznać, że i w społeczeństwie zachodnioniemieckim podnosi się zarzuty przeciw błędnym i fałszywym poglądom na temat historii, wpajanych młodemu pokoleniu za pośrednictwem podręczników<sup>13</sup>.

Wnikliwej i opartej na bogatym materiale źródłowym analizy wychowania politycznego w dawnych Niemczech i obecnie w NRF dokonali przede wszystkim uczeni NRD. Ukazali oni bogactwo środków, przy pomocy których wpa-jało się i rozwijało, i jeszcze rozwija, wysokie wyobrażenia pozytywne o własnym, a negatywne o innych narodach, o polskim zaś szczególnie<sup>14</sup>.

Uzupełnieniem nauki szkolnej w zakresie wychowania politycznego jest nieadekwatna wiedza podawana w otocze uprzedzeń i stereotypów bezpośrednio przez starsze pokolenia, przez prasę, literaturę polityczną itp. Przeprowadzone przed kilku laty badania w Wiesbaden, Kolonii i Saarbrücken nad stosunkiem młodzieży szkolnej do innych narodów dowiodły, że na wysoką ilość postaw negatywnych wobec Polaków (wykazała je prawie połowa badanych) wpłynęła decydująco nieprawdziwa wiedza względnie brak wiedzy w ogóle. Pewien uczeń szkoły średniej, uzasadniając przypisywane przez siebie Polakom cechy ujemne, tak pisał:

„Mają skłonności złodziejskie, żądają terenów, które do nich nie należały (chętnie poszerzyliby swój obszar aż po Łabę), są brudni, leniwi, np. poniżej Torunia Wisła jest dostępna dla wielkich statków i ujarzmiona wałami. Powyżej Torunia, gdzie już tylko Polacy zawsze mieszkali, rozciągają się w korycie Wisły wielkie piaszczyste wydmy, a powódzie są tam na porządku dziennym. To samo odnosi się do Warty w dawniejszym ‚Posen’ i w Polsce. Wiejskie drogi pozbawione są wszelkiego piękna i czystości, podczas gdy w Polsce znajdujące się pod niemieckim wpływem, budowane były czysto i porządnie”<sup>15</sup>.

W tej wypowiedzi najbardziej istotny jest fakt, że doświadczenie przez owego ucznia jako rozdzielnych polskiego i niemieckiego układu wartości, oparte jest na przekonaniach bądź częściowo tylko prawdziwych (w Polsce jest również wiele dobrych wiejskich dróg i na odwrót — w Niemczech, jak i na całym świecie, można spotkać drogi „pozbawione wszelkiego piękna”), bądź na przekonaniach nieprawdziwych (Polacy nigdy przecież nie wysuwali roszczeń do obszarów po Łabę), bądź wreszcie — na uprzedzeniach maskowanych pozorami wiedzy (są brudni, leniwi). Nie wspomina się natomiast ani słowem o niezależnych od narodu polskiego historycznych warunkach, które uniemożliwiły wcześniejsze uregulowanie wód w Polsce.

<sup>13</sup> Z ponawianych od czasu do czasu dyskusji na ten temat warto, dla przykładu, wymienić zapoczątkowaną w „Die Zeit” nr 9/1962 w art. pt. *Die deutschen Geschichtsbücher sind besser als ihr Ruf*.

<sup>14</sup> Por.: *Die zwei Entwicklungswege unserer Nation und ihre Widerspiegelung im Schulbuch*. Deutsches Pädagogisches Zentralinstitut. Berlin 1963.

<sup>15</sup> H. E. Wolf, *Stellungnahme deutscher Schüler zu osteuropäischen Völkern*. „Kölner Zeitschrift für Soziologie und Sozialpsychologie” Heft 3/1963.



Z niedoskonałością wiedzy zawartej w tej opinii idzie w parze uprzedzenie do narodu polskiego. Te dwa stany: brak odpowiednich wiadomości i uprzedzenie zazwyczaj wzajemnie się uzupełniają. Im mniejszy jest zakres wiedzy lub im bardziej zniekształcony, tym szerzej otwarte jest pole dla uprzedzeń. Nie wyklucza to zarazem, że już istniejące, a zwłaszcza przez tradycję utrwalone, uprzedzenia mogą z kolei przeciwstawiać się percepcji obiektywnej wiedzy. Stereotyp natomiast, który będąc z istoty swej emocjonalnie zabarwioną, skondensowaną definicją, często spełnia sam rolę wiedzy, wiedzy zastępczej, oczywiście w tym tylko przypadku, gdy niedostaje wiedzy prawdziwej. Jako logiczna konsekwencja tych uwag narzuca się wniosek, że jedynym skutecznym narzędziem w usuwaniu uprzedzeń i stereotypów może być adekwatna wiedza.

Wiedzę o czymś zawdzięczamy, ogólnie biorąc, osobistemu doświadczeniu lub informacji. Wiedza uczennicy, która o Polakach napisała, że „są chętni do pomocy i uprzejmi. Wszyscy, których poznałam, mieli wysokie wyobrażenie o nas Niemcach”<sup>16</sup>, opierała się na jej osobistym doświadczeniu. Na ogół jednak pozostaje obydwu narodom czerpać wiedzę o sobie w zasadzie tylko z informacji. Również utrwalone w pamięci doświadczenia starszego pokolenia mogą wchodzić w sferę wiedzy pokoleń młodszych tylko tą drogą. Wyłącznie też za pośrednictwem informacji można kształtować wiedzę o przeszłości.

Za informację należy tu uważać każdą formę przekazywania danych o świecie i życiu, od ustnej relacji, zawartej w plotce, do naukowych rozpraw ogłaszanych drukiem, nie wyłączając tej informacji, która jako zjawisko uboczne towarzyszy innym przejawom życia, np. sztuce. Dzieło sztuki lub wykonawstwo artystyczne należy wprowadzić jako źródło przeżyć estetycznych do innej kategorii ludzkich doznań, ale do każdego dzieła sztuki lub osoby artysty przywiązana jest zawsze jakaś informacja: o twórcy, o kraju, w którym dzieło powstało, jego kulturze itd. Jak się okaże dalej, w sferze tutaj omawianych problemów sztuka odgrywa rolę niepoślednią.

W świetle dotychczasowych uwag należy więc przywiązywać duże znaczenie dla okazywanego w NRF zainteresowania sprawami polskimi. O ile — rzecz jasna — zainteresowanie to nie jest środkiem w dążeniu do realizacji celów wrogich.

### III. ZAINTERESOWANIE POLSKĄ

#### 1. M o t y w y

Wiele przejawów zainteresowania Polską zdradza cechy zwykłego zaciekawienia, prowokowanego pewną egzotyką kraju, który należąc do „bloku

<sup>16</sup> Tamże.

komunistycznego” — jak się to w NRF zwykło nazywać — jest z jednej strony terenem interesujących procesów społecznych i przemian w różnych dziedzinach życia, z drugiej zaś — wykazuje „duchowe” — jak się również zwykło określać — powiązanie z wysoko w NRF cenioną kulturą Zachodu. Ponieważ jednocześnie kraj ten nie przestał — w rozumieniu wielu obywateli NRF — sąsiadować z narodem niemieckim ujmowanym w całości i ma z nim nieuregulowany problem graniczny, u podłoża zaciekawienia można również odkryć pewne oczekiwania czy nadzieje polityczne, do których główny asumpt dały wydarzenia z 1956 r. i późniejsze przemiany w Polsce.

Nie to jednak zjawisko zasługuje na naszą uwagę, podobnie jak i te formy tradycyjnego już zainteresowania, które Polsce okazują naukowcy z licznych placówek tzw. *Ostforschung* lub koła rewizjonistyczne i nacjonalistyczne. Od r. 1956 minęło już kilka lat, a tymczasem zainteresowanie tym krajem od niedawna znowu przybrało na sile. Pewien handlowiec z Hamburga pisał np.:

„Zauważyłem, że od pewnego czasu tutaj, w NRF, znowu zaczęto zajmować się sprawami stosunków polsko-niemieckich. Pisma ilustrowane zamieszczają artykuły i fotosy z Waszego kraju. [...] W porannej audycji telewizyjnej i radiowej pod hasłem: *Internationale Frühschoppen*’ właśnie dzisiaj nadawali bardzo ożywioną dyskusję na temat stosunków niemiecko-polskich. Można ucieszyć się powieść, że coś się robi, ale moim zdaniem robi się ciągle za mało”<sup>17</sup>.

Inny czytelnik czasopisma „Polska” donosił:

„[...] mogę potwierdzić tylko fakt, iż przez Niemcy zachodnie przepływa obecnie ‚polska fala’ i bardzo dobrze, że tak się właśnie dzieje”<sup>18</sup>.

Zjawisko „polskiej fali” znane jest też pod synonimami „zachwycenia się Polską” (*Polen-Begeisterung*) i „sympatii wobec Polski” (*Polen-Freundlichkeit*). O tym, że „polska fala” stała się faktem dostrzegalnym, świadczą również głosy temu niechętne lub co najmniej — wyrażające rezerwę. Przy okazji wyświetlania filmu *Nóż w wodzie* można było przeczytać:

„Na fali urosłej do zjawiska mody, *Polen-Freundlichkeit*, która w istocie rzeczy ma charakter egzaltacji a nie zrozumienia, zaczęto w NRF przebąkiwać, iż w tamtym kraju szkicuje się dobre plakaty i nakręca dobre filmy”<sup>19</sup>.

Niezależnie jednak od „mody”, istnieje dostatecznie dużo dowodów na to, że u pewnej części społeczeństwa zachodniemieckiego zainteresowanie Polską ma podłoże głębsze i wolne od jednostronnie zorientowanych kalkulacji politycznych. Często bywają ujawnione motywy aktywnego zainteresowania polską problematyką. Mimo że słowna deklaracja nie zawsze jest odbiciem rzeczywistych przekonań, uczuć i dążeń, to jednak częstotliwość występo-

<sup>17</sup> „Polska” nr 1/1963.

<sup>18</sup> „Polska” nr 6/1963, czytelnik z Neuburg.

<sup>19</sup> „Die Zeit” nr 45/1963, s. 14.

wania pewnych wypowiedzi, zwłaszcza w sytuacjach wolnych od presji czy to w postaci osobistej korzyści, czy zewnętrznego przymusu, pozwala domniemywać istnienie motywów, którym warto poświęcić nieco uwagi.

Na ich czoło wysuwa się pragnienie porozumienia z Polską a — jak chcą niektórzy — nawet pojednania i przyjaźni. Wiadomo, że od deklaracji wyrażających pragnienie porozumienia z Polską nie stronią nawet jawni jej antagoniści. Mimo wszystko warto się niektórym wypowiedziom na ten temat przysłuchać. Oto w pewnym miesięczniku zachodniemieckim — nawiąsem mówiąc, mimo jego pozornie pojednawczego tonu, nie mogącym budzić w Polsce zaufania — opublikowany został list emerytowanego urzędnika państwowego, który do r. 1933 był referentem do spraw polskich w ministerstwie spraw zagranicznych i — jak twierdzi — usiłował rozwiązywać problemy polsko-niemieckie w duchu wzajemnej życzliwości. Wyznaje on:

„Niestety, znalazłem dla tych starań naprawdę mało zrozumienia u przedstawicieli niemieckiej mniejszości, którzy bardziej byli nastawieni na walkę, a mnie zarówno w Berlinie, jak i podczas niezliczonych obrad w Lidze Narodów w Genewie, uczynili życie naprawdę gorzkim”.

W takie doświadczenia bogaty, korespondent ów pisze dalej:

„Szczególnie się ucieszyłem (w toku przeglądania zeszytów miesięcznika, do którego się zwracał [przyp. J. K.] widząc, jak bardzo leży Wam na sercu niemiecko-polskie porozumienie. Jestem całkowicie Waszego zdania”<sup>20</sup>.

Ten głos, wyrażający formalnie biorąc pragnienie jednego człowieka, nie jest odosobniony. I jeżeli autor budzącej duże zainteresowanie książki pisze, że „szerokie koła naszego narodu odczuwają, iż nadszedł czas, aby wyciągnąć rękę do zgody z Polską”, to istnieją podstawy, by nie uważać tej wypowiedzi tylko za projekcje życzeń jednostki<sup>21</sup>.

Przebywający czasowo w NRF inżynier, Polak, opublikował w „Die Zeit” w formie artykułu swoje uwagi na temat potrzeby i możliwości zbliżenia polsko-niemieckiego. Otrzymał w odpowiedzi wiele listów od czytelników, przeważnie — jak twierdzi — dających wyraz pozytywnemu stosunkowi do tego zagadnienia. Związczą:

„Dorastające nowe pokolenie [...] okazało największe zainteresowanie dla tematu Niemcy—Polska. Wszystkie listy młodych zawierały pełną akceptację moich wywodów. Pragnienie wyjazdu do Polski w celu poznania ludzi i kraju oraz nawiązania przyjaźni stanowiło dla wszystkich szczególny temat”.

Jednocześnie opublikował kilka z otrzymanych listów. Autor jednego z nich,

<sup>20</sup> „Der Europäische Osten” nr 93/1962, s. 575.

<sup>21</sup> H. R a s c h, *Die Bundesrepublik und Osteuropa, Grundfragen einer künftigen deutschen Ostpolitik*. Köln 1963 (recenzję tej pracy patrz w „Przeglądzie Zachodnim” nr 2/1964, s. 417—421 — *przyp. red.*).

ukazawszy krytycznie różne opory okazywane sprawie polsko-niemieckiego zbliżenia przez starszą generację społeczeństwa, zapewnił:

„Jednocześnie jednak będzie się Pan mógł przekonać o czymś przeciwnym i pocieszającym, że istnieje również szczerzy stosunek do Pańskiego kraju i zainteresowanie dla niego, zwłaszcza gdy otwiera się możliwość nawiązania osobistych styczności i stosunków”<sup>22</sup>.

Pewien czytelnik „Polski” pisał:

„Rozwiązanie problemu między naszymi narodami widzę w pojednaniu i przyjaźni pomiędzy Niemcami a Polską. Naturalnie potrwa jeszcze długo, zanim zwalczona zostanie choćby tylko wzajemna nieufność pomiędzy naszymi narodami. Warunkiem tego jest w pierwszym rzędzie, abyśmy zaczęli w ogóle rozmawiać ze sobą. Zdaje mi się, że polska strona wykazuje większą gotowość ku temu niż my”.

Po czym dodaje:

„Żałuję tego bardzo, lecz i wśród niemieckiej młodzieży wzrosło w ostatnich latach zainteresowanie Polską, w każdym razie wzrosło ono wśród studentów interesujących się polityką”<sup>23</sup>.

Jest to stwierdzenie istotnego faktu, do którego wypadnie jeszcze wrócić. Pewna studentka z NRF pisała:

„Jesteśmy obywatelami obciążonymi winą. Szwedzki film *Mein Kampf* szedł w Hamburgu przez 3/4 roku, ponieważ młodzież szturmowała kasy, aby widzieć i uwierzyć. Jestem pewna, że największy procent kupujących Wasze pismo, to młodzież, która chce Was poznać, aby nie powtarzać starych błędów”<sup>24</sup>.

Ukazywane więc zbrodnie hitleryzmu znajdują czasem rezonans w świadomości społeczeństwa i m. in. budzą zainteresowanie dla ofiar:

„[...] byłem na kilku posiedzeniach sądowych w procesie Heusera w Kolencji. To wszystko co się działo w Rosji i w Polsce jest po prostu nie do pomyślenia. My wszyscy powinniśmy się lepiej poznawać wzajemnie i rozumieć, aby nie zapomnieć całej grozy tamtych dni i z przeszłości wyciągnąć nauki”<sup>25</sup>.

Okazji do żywszego demonstrowania chęci zbliżenia dostarczyło porozumienie w sprawie otwarcia w Warszawie misji handlowej NRF w r. 1963. W związku z tym jeden z czytelników „Polski” pisał:

„Niemiecka opinia publiczna i niemiecka ludność pragnie dalszej poprawy stosunków z Polską. Moje przekonanie znajduje oparcie zarówno w doniesieniach niemieckiej prasy, jak i w opinii i postawach młodzieży. O problemie stosunków z Polską toczą się znowu rozmowy i dyskusje i jestem przekonany,

<sup>22</sup> „Die Zeit” nr 45/1963, *Leserbriefe*.

<sup>23</sup> „Polska” nr 7/1963, czytelnik z Bünde.

<sup>24</sup> „Polska” nr 1/1963.

<sup>25</sup> „Polska” nr 5/1963, czytelnik z St. Sebastian.

że większość ludności niemieckiej pragnie, aby stosunki z narodem polskim załatwione zostały pozytywnie”<sup>26</sup>.

Spotyka się w tej materii także głosy bardziej osobiste, można by powiedzieć intymne, których charakter zdaje się nie pozostawiać żadnej wątpliwości co do szczerości przekonań ich autorów. Pisał np. inny czytelnik „Polski”:

„Czytam z zachwytem i ze szczególnym zainteresowaniem Wasze artykuły o współczesnej Polsce. Chciałem tą drogą zetknąć się z polskim narodem. Chciałem się dowiedzieć, co on myśli i co czuje i w ten sposób chciałem przekroczyć głęboki przedział dzielący nasze dwa narody”<sup>27</sup>.

Podobny, bardziej osobisty, charakter mają też oświadczenia, w których jako motyw zainteresowania pojawia się świadomość przeżytych przez naród polski w czasie okupacji cierpień, bądź — dochodzące i do NRF wieści o zdumiewającej odbudowie życia w zniszczonym przez wojnę kraju: „Dlaczego jestem tak zachwycony i zainteresowany Waszym krajem i Waszym dziełem? Pozwólcie mi tu — posłużyć się przykładem” — pisał inny obywatel NRF, po czym przeprowadził analogię do zainteresowania, jakie zwykle się okazywać ciężko choremu, gdy ten — wbrew przewidywaniom — powraca do życia, zdradzając przy tym niezwykłą prężność sił i energii<sup>28</sup>. Niekiedy motywacja odwołuje się do spraw ogólniejszych:

„Jestem przekonany, że na zagadnieniu naszego pojednania z bezpośrednimi słowiańskimi sąsiadami sprawdzi się, czy my, czy oni, czy środkowa Europa w ogóle jeszcze ma jakąś przyszłość”<sup>29</sup>.

Bardzo często zainteresowanie Polską budzi się w wyniku doznań, jakich dostarcza sztuka:

„Tu, w Kolonii, miałem niezliczone kontakty z Polską, z polskimi filmami, z polskim teatrem, z polskimi zespołami muzycznymi i z wirtuozami, z polskim malarstwem i z polską sztuką graficzną. Te spotkania wywarły głębokie wrażenie na mnie i wzbudziły moje zainteresowanie Polską”<sup>30</sup>.

Warto w tym miejscu posłuchać jeszcze innego czytelnika tego samego pisma:

„Nie uchodzi mej uwadze nic, co mogę o Polsce usłyszeć, przeczytać lub zobaczyć: czy będą to artykuły, słuchowiska lub muzyka nadawana przez radio, płyty (posiadam kilka pięknych płyt z nagraniami „Mazowska” i „Słaska”), książki, audycje telewizyjne, jak np. nadawany przez telewizję *Popiół i diament* Wajdy, czy też pobyt artystów polskich w naszym mieście (zachwycony był A. Hanuszkiewiczem i Wandą Wilkomirską — przyp. J. K.). Chciałbym spróbować wyjaśnić Wam, skąd bierze się moja szczególna sympatia dla Waszego

<sup>26</sup> „Polska” nr 12/1963, czytelnik podpisany imieniem i nazwiskiem.

<sup>27</sup> „Polska” nr 1/1964, czytelnik z Mülheim.

<sup>28</sup> „Polska” nr 1/1964, czytelnik z Hamm.

<sup>29</sup> „Die Zeit” nr 42/1962, *Leserbriefe*.

<sup>30</sup> „Polska” nr 11/1963, cyt. w przyp. 2.

kraju i narodu [...]. Zdaje mi się jednak, że przyczyna leży w tym, że Wasz naród i kraj tak bardzo cierpiał z rąk oprawców hitlerowskich, którzy niestety byli lub są jeszcze mymi rodakami. Wszystko to strasznie mną wstrząsnęło i dotychczas jeszcze burzy się we mnie. I właśnie to szczere współczucie dla tych, którzy cierpieli, których deptano, upokarzano, mordowano przekształciło się w sympatię”<sup>31</sup>.

Przedstawione tu najczęściej spotykane motywy zainteresowania polskimi sprawami nie wyczerpują bynajmniej tego zagadnienia. Sporna sprawa zachodniej granicy Polski stanowi przedmiot, któremu poświęca się w NRF, jak wiadomo — sporo uwagi. Rzecz w tym jednak, że w różnych kręgach i środowiskach problem granicy różną pełni funkcję. W kołach przesiedleńców jest przedmiotem centralnym i bodaj wyłącznym w zainteresowaniu Polską, a dla środowisk nacjonalistycznych jest nowym, dogodnym argumentem w umacnianiu wrogich Polsce postaw. Część społeczeństwa jednak traktuje sprawę granicy tylko jako fragment szerszego zagadnienia, jakim są stosunki polsko-niemieckie. Taka zaś postawa domaga się poszerzenia znajomości zarówno przedmiotu społecznych styczności, jak i dotychczasowych z nim stosunków.

## 2. Świadomość niedostatku wiedzy o Polsce

Po raz pierwszy chyba w dziejach pewne kręgi społeczeństwa zachodnio-niemieckiego uświadamiają sobie, że właściwe ułożenie stosunków z Polską wymaga lepszej jej znajomości niż dotychczas. W przeszłości, gdy ten stosunek zwykło się regulować jednostronnie przez narzucanie własnej woli, bliższa znajomość przedmiotu styczności nie była konieczna. Sytuacja musiała się zmienić, gdy w wyniku historycznego procesu partner stał się równorzędnym podmiotem. Prof. Walther Maas oświadczył np.:

„Sąsiedzi powinni się poznawać. [...] Co my wiemy o Polsce? Czego uczy się nasza młodzież o Polsce? Przy okazji odprawiania „wschodnio-niemieckich tygodni” (*Ostdeutsche Wochen*) można przecież aż nadto często obserwować wykładowanie się ślepego nacjonalizmu i skończonej ignorancji”<sup>32</sup>.

Pomijając surową krytykę, w wypowiedzi tej znalazła wyraz nie tylko świadomość potrzeby wiedzy o Polsce, ale również świadomość jej niezadowalającego stanu w społeczeństwie. Te dwa przekonania powtarzają się stosunkowo często:

„Biorę czynny udział w ruchu młodzieży i napotykam ciągle na nowo pełne grozy bajki o Polsce. Czy chcemy słyszeć prawdę o milionach zabitych Polaków? Musimy ją słuchać. Jesteśmy obowiązani dowiedzieć się prawdy o Polsce, która jest jedną z wielkich kulturalnych nacji świata. Prawda jest często gorzka, ale tak być musi”.

<sup>31</sup> „Polska” nr 6/1963, czytelnik z Augsburga.

<sup>32</sup> „Deutsch-Polnische Hefte” nr 1/1961.

Autor tej wypowiedzi, należący do rocznika 1946, o czym sam mówi, wspomina również o przyczynach niedostatecznej wiedzy:

„Widziałem także kurczowe trudy rodziców, aby ich wielką winę ukryć i zatuszować. Ubolewam, że my tu w Niemczech nie mamy możliwości dowiedzenia się prawdy o polskim narodzie. Dlatego witam pojawienie się Waszego czasopisma”<sup>33</sup>.

Zadowolenie z tego, że istnieje czasopismo, które informuje zgodnie z prawdą o życiu w Polsce, znajduje wyraz w licznych słowach uznania kierowanych pod adresem miesięcznika „Polska”. Ważniejsze jednak wydaje się być samo zapotrzebowanie na informację o Polsce, oczekiwanie na nią. Inny młody czytelnik tego pisma uczynił takie wyznanie:

„Doprawdy wielkie było moje zdziwienie, gdy pewnego dnia ujrzałem Wasze czasopismo. Przyznam się szczerze, że pieniądze, za które nabyłem „Polskę”, były jedynymi, jakie miałem. Za karę czekała mnie droga około 5 km (tutaj, Kochana Redakcjo, muszę wyjaśnić, że te 80 fenigów miałem na przejazd tramwajem do domu, gdyż mieszkam na przedmieściu). Możecie sobie wyobrazić, z jakimi uczuciami otworzyłem pierwszą kartę zeszytu. Po dokładnym przestudiowaniu czasopisma wiedziałem jedno, a mianowicie: spacerek do miasta, któremu zawdzięczam parę pięknych wieczorów, opłacił mi się sowicie. Pozwole sobie na jedną uwagę: bardzo żałuję, że „Polska” jest tylko miesięcznikiem”.

Warto zdaje się powtórzyć również zakończenie tego listu:

„Moim największym życzeniem jest móc chociaż raz uściskać wszystkie te ręce, które przyczyniły się do tego, że „Polska” znajduje echo, szczególnie tu w NRF i na całym Zachodzie”<sup>34</sup>.

Prawda o Polsce splata się często nierozzerwalnie z prawdą o Niemczech. Niemiec, chcący zrozumieć Polskę i jej sprawy, powinien głębiej poznać prawdę o własnym narodzie i zrewidować nieco niektóre o nim przekonania. Tę myśl można czasem znaleźć w oświadczeniach obywateli NRF, jednak są to raczej wypadki sporadyczne. Jednym z takich wyjątków jest następująca wypowiedź popularnej a sędziwej działaczki prof. Klary Fassbinder:

„Byłoby również rzeczą ważną, by Niemcy o krzywdzie, jaka została Polakom wyrządzona, wiedzieli nie tylko w wielkich zarysach, lecz również w konkretnych szczegółach. Przewodniczących wszystkich ziomkostw powinno się raz zawieźć do Oświęcimia, do piwnic Gestapo w Warszawie i tym podobnych miejsc. Sądzę, że staliby się nieco mniej głośni”<sup>35</sup>.

Adresaci tej propozycji nie wykazali dotąd chęci poznania wymienionych miejsc, natomiast z inicjatywy socjalistycznej organizacji młodzieżowej *Falken* zorganizowano wycieczkę do Oświęcimia, którą musiało obsługiwać 19 autobusów<sup>36</sup>.

<sup>33</sup> „Polska” nr 3/1964, czytelnik z Bad Oeynhausen.

<sup>34</sup> „Polska” nr 3/1964, czytelnik z Heidelbergu.

<sup>35</sup> „Deutsch-Polnische Hefte” nr 1/1961.

<sup>36</sup> „Deutsch-Polnische Hefte” nr 2/1961

Pokolenie starsze — o czym od dawna wiadomo — bardzo niechętnie wraca pamięcią do hitlerowskiej przeszłości. Wiedza o hańbiących naród czynach rodaków stwarza dysonans z przekonaniem o rzekomo wyrządzonej temu narodowi krzywdzie czy — o moralnym prawie Niemców do wyrównania strat terytorialnych, poniesionych w wyniku klęski z r. 1945 itp. Toteż raczej do rzadkich wyjątków należy następujący głos:

„[...] bezwzględny naszym zadaniem — jeśli przywiązujemy choćby najmniejsze znaczenie do dobrych stosunków z naszymi wschodnimi sąsiadami — jest zbadać gruntownie owe mroczne, krwawe czasy niemieckiego reżimu okupacyjnego, przede wszystkim w Polsce”<sup>37</sup>.

Skuteczniej od deklaracji świadczy o społecznym zapotrzebowaniu na nową wiedzę o Polsce konkretna działalność, mająca na celu jej zdobycie. Pod tym względem wymowna jest aktywność części zachodnioniemieckiej prasy. Szczególnie około 1962 r. wysyłani do Polski korespondenci a także okazjnie delegowani współpracownicy pism, przyczynili się w dużym stopniu do poszerzenia wiedzy własnego społeczeństwa o życiu w Polsce, a także do sprostowania niejednego fałszywego poglądu. I tak np. we „Frankfurter Allgemeine Zeitung” długi cykl reportaży opublikował ówczesny warszawski korespondent tego pisma Hansjakob Stehle, we „Frankfurter Rundschau” — Hans Joachim Orth, a w „Die Welt” — Ludwig Zimmerer, w „Der Tagespiegel” — August Scholtis, w „Kölner Stadtanzeiger” — Hans Gerlach, w popularnym tygodniku „Der Stern” — Egon Vacek i Max Scheler, w „Süddeutsche Zeitung” — Richard Thilenius. Dodajmy tu budzące zawsze żywe zainteresowanie wśród czytelników, a oparte częściowo na bezpośrednich wrażeniach z Polski, artykuły hrabiny Marion Dönhoff w „Die Zeit”, a otrzymamy niewątpliwie potwierdzenie „polskiej fali” wyrażające się m. in. w głodzie na prawdziwą informację o Polsce<sup>38</sup>. Nieprawdziwej w tym czasie również nie brakowało, jednak nie dorównywała ona omawianemu zjawisku ilościowo i co ważniejsze — pod względem zasięgu, a to z uwagi na mniejszą poczytność patronujących jej pism.

Wypada tu również wymienić zainteresowanie polską sztuką, plakatem, filmem, co również jest w jakimś stopniu wyrazem zapotrzebowania na informację o Polsce. Studenci Uniwersytetu w Hamburgu, w ramach zorganizowanych przez siebie „Dni polskiego filmu”, zaprosili znanego polskiego filmowca prof. Bossaka, aby bezpośrednio z jego ust dowiedzieć się o drodze rozwojowej polskiej kinematografii<sup>39</sup>. Radio *Norddeutscher Rundfunk* zapro-

<sup>37</sup> „Frankfurter Allgemeine Zeitung” nr 30/1958 w art. pt. *Dokumentation*.

<sup>38</sup> Miara rangi publicystycznej M. Gr. Dönhoff może być fakt przyznania jej tytułu doktora *honoris causa* przez amerykańską uczelnię *Smith College* (Massachusetts) za zasługi m. in. w „odważnym zwalczaniu politycznych tabu” („Die Zeit” nr 25/1962).

<sup>39</sup> „Die Zeit” nr 51/1962.



siło radio warszawskie do wypełnienia własnym specjalnym programem cyklu audycji w ciągu sześciu wieczorów<sup>40</sup>. Pewien czytelnik sprawozdania z tej imprezy przesłał swoje uwagi, wśród których znalazło się i takie zdanie:

„Bezpośrednia konfrontacja w eterze z polskim sąsiadem, bez komentarza z niemieckiej strony, wydaje mi się być w obecnej chwili jedyną drogą, która wiedzie dalej”<sup>41</sup>.

Doszło tu do głosu zrozumienie, że dla wzajemnego poznania stosunku dwóch narodów, niezbędna jest również informacja o sposobie patrzenia partnera na to zagadnienie. Zainteresowanie tematem, „jak nas Polacy widzą” przebija w artykułach, dyskusjach i konferencjach dość często. Niewątpliwie ten właśnie motyw decyduje o dopuszczeniu nieraz do głosu przedstawicieli narodu polskiego bądź na łamach prasy, bądź na konferencjach dyskusyjnych. Wspomniany już inżynier — Polak<sup>42</sup>, wcześniej aniżeli w „Die Zeit” opublikował swoje uwagi na temat polsko-niemieckich stosunków w „Die Welt”<sup>43</sup>. O tym, że nie wszystko, co przy tej okazji powiedział — zwłaszcza na temat granicy na Odrze i Nysie — przypadło większości czytelników do gustu, świadczą ich listy do redakcji, w których nie zabrakło również stereotypu „polski nacjonalista”<sup>44</sup>. Nie zmienia to faktu, że zaciekawienie tym, co Polacy o wielu spornych sprawach sądzą, istnieje. W miesięczniku „Frankfurter Hefte” ukazał się przed kilku laty artykuł polskiego autora Feliksa Jankowskiego, potraktowany przezeń jako list otwarty do nieżyjącego obecnie socjologa K. V. Müllera z kręgu *Göttinger Arbeitskreis*<sup>45</sup>. Autor listu przeciwstawiając się historycznej i prawnej argumentacji skierowanej przeciwko granicy na Odrze i Nysie w zbiorowym wydawnictwie, którego adresat był współautorem<sup>46</sup>, przeprowadził krytyczną ocenę polsko-niemieckiego sąsiedztwa w ciągu całego tysiąclecia, wliczając przy tym nie tylko fakty świadczące o winie niemieckiej, ale i fałszywą z polskiego punktu widzenia niemiecką interpretację niektórych wydarzeń i procesów historycznych. Wypadek podobny mamy również do zanotowania w miesięczniku „Der Monat”, w którym ukazał się obiektywny artykuł o Polsce pióra Klausa Petera Schulze pt. *Wczorajsza granica — jutrzejszym mostem*<sup>47</sup>. Z powodu jednak niezgodnego z historyczną prawdą naświetlenia rozbiorów Polski, artykuł sprowokował polskiego autora Jerzego Łukaszewskiego do obszerniejszego omówienia jeszcze innych problemów z zakresu stosunków polsko-niemieckich. Przy tej okazji mogli się czy-

<sup>40</sup> „Die Zeit” nr 18/1963, s. 16.

<sup>41</sup> „Die Zeit” nr 19/1963, *Leserbrieft*.

<sup>42</sup> Por. przyp. 22.

<sup>43</sup> „Die Welt” nr 212/1959.

<sup>44</sup> „Die Welt” nr 217/1959, w rubryce: *Briefe an die Redaktion*.

<sup>45</sup> „Frankfurter Hefte” nr 1/1961.

<sup>46</sup> *Das östliche Deutschland*, Würzburg 1959.

<sup>47</sup> „Der Monat” Heft 172/1963.

telniczy dowiedzieć o istotnych, w polskim rozumieniu, przyczynach dzisiejszego rozbitcia Niemiec a także o tym, że „Niemcy w czasie wojny zabili więcej Polaków aniżeli Polacy po wojnie wysiedlili Niemców”<sup>48</sup>.

Na uwagę zasługują wreszcie dość liczne imprezy jak konferencje, seminaria, czy działalność organizacji studenckich, w tym tzw. „Kół roboczych” (*Arbeitskreise*) itp. Podstawowym ich celem jest szukanie pomostu wiodącego do niemiecko-polskiego zbliżenia, ale u ich podłoża daje się zauważyć mniej lub więcej wyraźne zapotrzebowanie na pełniejszą wiedzę o Polsce<sup>49</sup>. Można tu dla przykładu wymienić 3-dniowe seminarium zorganizowane w grudniu 1963 r. przez *Europa — Haus Otzenhausen* na temat: *Historyczne, kulturalne i polityczne miejsce Polski w Europie*<sup>50</sup>, albo — „8 seminarium wschodnie” (8. *Ostseminar*) przeprowadzone w dn. od 15 do 30 X 1963 r. w Dortmund na temat *Republika Federalna a Polska*. Program obejmował 11 imprez, w tym 5 referatów, 2 publiczne dyskusje, 3 wieczory poświęcone czołowym dziełom polskiej kinematografii oraz wystawę prac polskiego plastyka Ignacego Witza. Wprawdzie impreza została zakłócona awanturami wszczętymi przez elementy spod znaku *Deutsche Reichs-Partei*, ale:

„Uczestnicy polscy spotkali się z przyjemnym przyjęciem, zwłaszcza młodzieży, która starała się później zatrzeć złe wrażenie wywołane przez zorganizowane bojówki”<sup>51</sup>.

Zainteresowanie publiczności przy tym było tak duże, że „seminarium” trzeba było o 2 wieczory przedłużyć, a liczba uczestników przekroczyła 1 500 osób<sup>52</sup>.

Nie wydaje się rzeczą celową wyliczanie innych tego rodzaju imprez. O charakterze, przebiegu i politycznym wydźwięku niektórych z nich niech dadzą wyobrażenie następujące fragmenty pewnej pracy, nadesłanej na konkurs pt. *Moje spotkanie z Polską*, zorganizowany przez redakcję „Polski” (nawiasem warto dodać, że najwięcej prac na ten konkurs nadeszło właśnie z NRF):

„W maju 1962 r. pojechałem na tygodniowe obrady Ogólnoeuropejskiego Stowarzyszenia Studenckiego Vlotho/Weser. W związku z tematem *Psychologia narodów i polityka* omawialiśmy i dyskutowaliśmy stosunki Niemcy — Francja i Niemcy — Polska. [...] Wróciwszy do uczelni odczytałem moim kolegom ze

<sup>48</sup> „Der Monat” Heft 179/1963.

<sup>49</sup> Jeżeli mimo istnienia kilkudziesięciu placówek, zajmujących się sprawami Polski i polsko-niemieckich stosunków, studenci organizują własne „koła robocze” dla badania tych spraw, jak to miało miejsce na Uniwersytecie we Frankfurcie, świadczyłoby to, że informacje dostarczane przez instytut *Ostforschung*, nie przez wszystkich przyjmowane są z zaufaniem. O utworzeniu koła pod nazwą *Deutsch-polnischer Arbeitskreis* na wspomnianym Uniwersytecie donosiły m.in. „Frankfurter Allgemeine Zeitung” (28 VII 1961) i „Deutsch-Polnische Hefte” (nr 10/1961).

<sup>50</sup> „Informationsdienst des deutschen Rates der Europäischen Bewegung” nr 1/1961).

<sup>51</sup> „Trybuna Ludu” z dn. 26 X 1961, według doniesienia stałego korespondenta tego dziennika.

<sup>52</sup> „Deutsch-Polnische Hefte” nr 11/1963.

studiów referat z niektórymi dodatkowymi wywodami o historii Polski. Również i tu odczułem, jak gorąco moi koledzy-studenci zainteresowani są dzisiejszą Polską. Jeszcze tego samego dnia postanowiłem ułożyć program wieczoru na temat Polski. Trzech kolegów, pochwalających mój pomysł, przyłączyło się do mnie. W przeciągu mniej więcej ośmiu dni zebraliśmy tyle zdjęć i literatury o Polsce, że mogliśmy się intensywnie zabrać do selekcji fotosów, wierszy i opowiadań. Grupa przywódców naszej młodzieży powróciła właśnie z wycieczki po Polsce. Otrzymaliśmy od nich cenne wskazówki, dokumentalne zdjęcia. Naszą grupę roboczą nazwaliśmy „Spotkanie”. [...] Godzinę przed rozpoczęciem wieczoru mała salka wykładowa uczelni została przeobrażona. Na ścianach wisiały polskie plakaty. Około 40 książek pisarzy polskich (również emigrantów) leżało na stole do przegładania. Można było zapoznać się z polskimi czasopismami („Świat”, „Polska”). Około 50 zdjęć naklejonych na dyktę ilustrowało nieco współczesne życie Polski. Płyty z muzyką Chopina (w interpretacji Harasiewicza) leżały przygotowane. [...]

Frekwencja była dobra. Przyszli wszyscy docenci i wielu studentów interesujących się Polską. Na początku odczytaliśmy referat profesora Gottholda Rhodego, *Stosunki niemiecko-polskie i ich punkty newralgiczne*. Podczas przerwy goście oglądali zdjęcia, książki i czasopisma. Główna część wieczoru poświęcona była dyskusji o polskiej liryce i prozie. Recytowane wiersze i opowiadania Przybosa Grochowiaka, Hillar, Ławrynowicza, Herberta, Tuwima, Ficowskiego, Ważyka, Iwaszkiewicza, Żukrowskiego, Dygata i innych przyczyniły się do stworzenia prawdziwie polskiej atmosfery. [...] Wieczór stał się naszym wielkim sukcesem. Dał on nam podniecie do dalszych przedsięwzięć tego rodzaju”<sup>53</sup>.

Innego dowodu zainteresowania Polską ze strony młodzieży dostarcza wywiad ze znanym historykiem Hansem Roosem. Wyraziwszy pogląd, że studenci getyńscy okazują „niezwykle żywe zainteresowanie we wszystkich kwestiach polskiej historii i kultury”, poinformował on jednocześnie, że:

„Bardzo wielu studentów gotowych jest nawet do przezwycięzania trudności w opanowywaniu, przynajmniej biernym, języka polskiego, ażeby tylko móc wejść w zażyłość z wewnętrzną naturą polskości”<sup>54</sup>.

#### IV. KOLPORTAŻ INFORMACJI „NOWEJ”

Na wykazaną wyżej operatywność części prasy w zakresie zdobywania obiektywnej i zgodnej z rzeczywistością stanem rzeczy, informacji o życiu polskim, należy oczywiście spojrzeć również pod kątem jej funkcji. Pozbawiona uprzedzeń i antagonistycznych tendencji informacja dociera przecież za pośrednictwem tej pracy do społeczeństwa. Wypada w tym miejscu zdać sobie sprawę z bardzo istotnego faktu, że w zasadzie informacja obiektywna, a tym bardziej — pozytywnie oświetlająca polskie sprawy, nie ma w historii polsko-niemieckich stosunków pierwowzorów zasługujących na uwagę. Jest to więc informacja w swym charakterze raczej nowa, odbiegająca od tej, która jeszcze dzisiaj pomija pozytywne i tendencyjnie naświetla lub przejawia takie fakty, które nie potwierdzają powziętych z góry założeń.

<sup>53</sup> „Polska” nr 5/1964.

<sup>54</sup> „Europäische Begegnung” nr 3/1964, s. 174.

Nową, dla przykładu, po raz pierwszy obiektywną informację drukowaną o polskich Ziemiach Zachodnich zawierał głośny reportaż opublikowany w r. 1961 w „Der Spiegel”, głośny przez burzę, jaką wywołał rzeczowym przedstawieniem rozwoju życia na tych ziemiach, czym obalał powszechne przekonanie o ich zaniedbaniu<sup>55</sup>. Nieco wcześniej, bo w sierpniu 1961 r., „nowy” reportaż o Szczecinie, Wrocławiu i Gdańsku nadała heska rozgłośnia, a jej autorem był późniejszy twórca, również głośnej, audycji telewizyjnej o Wrocławiu. Ukazały się tomy reportaży Hansa Joachima Ortha, Hansajakoba Stehle i Augusta Scholtisa<sup>56</sup>. Wszystkie przynosiły zachodnioniemieckiemu społeczeństwu „nową” wiedzę, która przeczy wielu zakorzenionym a nieprawdziwym wyobrażeniom o Polsce. Na obwolucie książki A. Scholtisa wydawca umieścił m. in. następujące uwagi:

„Podróż (autora książki — przyp. J.K.) przyniosła zaskakujące odkrycie o duchowych i gospodarczych warunkach życia Polski, które zmuszają nas do gruntownej rewizji naszych wyobrażeń o Polsce. Scholtis zdaje sprawozdanie *sine ira et studio* z tego co zobaczył i co usłyszał i stara się przy tym być sprawiedliwym i wobec Niemców i wobec Polaków”.

W 1963 r. ukazała się pierwsza w NRF publikacja naukowa, która w pozytywnym świetle przedstawiała rozwój życia na polskich Ziemiach Zachodnich. Jest to obszerna praca doktorska młodego naukowca Georga Bluhma, który na podstawie obfitego materiału statystycznego udowodnił, że Polska bez tych ziem nie mogłaby nawet istnieć. Wypowiedział się on też za ostatecznym uznaniem granicy na Odrze i Nysie<sup>57</sup>. To, że autor spotkał się z gwałtownym atakiem ze strony niektórych kół, nie jest dla nas niespodzianką<sup>58</sup>.

Znaczny udział w szerzeniu pozytywnej informacji o Polsce bierze radio i telewizja zachodnioniemiecka. Poza imprezami specjalnymi jak wspomniane już wieczory, których program wypełniało radio warszawskie, poza „Tygodnikami polskimi”, które organizuje radio Bremen, poza cyklem audycji telewizyjnych pt. *Frühschoppen* kierowanym przez Wernera Höfera a drażniącym koła nacjonalistyczne<sup>59</sup>, i wielu podobnymi, uwzględnić jeszcze należy znaczną liczbę pozycji, które w normalnym programie wiążą się w jakiś sposób z Polską. W ciągu każdego prawie miesiąca można z programów radiowych wyłowić ponad 20 takich audycji. Będą to dzieła polskich kompozytorów lub polscy wykonawcy, polskie słuchowiska czy pogadanki na tematy polskie. Z tych

<sup>55</sup> „Der Spiegel” nr 48/1961.

<sup>56</sup> H. J. Orth, *Diessets und jenseits der Weichsel*. 1962 (recenzja w „Przeglądzie Zachodnim” nr 1/1963 — przyp. red.); H. Stehle, *Nachbar Polen*. 1963; A. Scholtis, *Reise nach Polen, Ein Bericht*. 1962.

<sup>57</sup> G. Bluhm, *Die Oder-Neisse-Linie in der deutschen Aussenpolitik*. Freiburg im Breisgau 1963.

<sup>58</sup> Przykładem może być obszerna, 8-stronicowa recenzja w „Ostdeutscher Literatur-Anzeiger” Heft 6, 1963, wydawnictwo *Göttinger Arbeitskreis*.

<sup>59</sup> „Deutsche Soldaten Zeitung und National Zeitung” nr 43/1962, s. 10.

ostatnich wymieńmy dla przykładu prelekcję o poemacie *Pan Tadeusz*, nadaną 31 III 1964 r. przez radio zachodniego Berlina, albo audycję szkolną pt. *Polska pod niemieckim panowaniem* pióra polskiego autora, nadaną 29 II 1964 r. przez radio Bremen.

Kolportażem prawdziwej i szerokiej, bo obejmującej wszystkie dziedziny życia, informacji o Polsce, a także o aktualnych polsko-niemieckich kontaktach, zajmuje się Niemieckie Towarzystwo dla wymiany kulturalnej i gospodarczej z Polską, „Deutsche Gesellschaft für Kultur und Wirtschaftsaustausch mit Polen e. V.” z siedzibą w Düsseldorfie. Towarzystwo to zaczęło od września 1962 r. wydawać bogaty w treści biuletyn informacyjny pt. „Stimmen und Begegnungen”, poświęcony wyłącznie informacji o Polsce, o polsko-niemieckich stosunkach i o pracy samego towarzystwa. Oprócz cytowanego tu już miesięcznika „Deutsch-Polnische Hefte”, wydawanego z inicjatywy i przy współpracy kilku członków towarzystwa, „Stimmen und Begegnungen” jest drugim organem powołanym dla szerzenia „nowej” informacji o Polsce, ale — nie ostatnim. W lecie 1964 r. ukazał się pierwszy numer jeszcze jednego miesięcznika, mającego na celu, jak głosi podtytuł, polsko-niemieckie zbliżenie, a zatytułowanego *Begegnung mit Polen*, (*Spotkanie z Polską*). Wymienione towarzystwo rozwija wcale ożywioną działalność w zakresie propagowania kultury polskiej. Można tu dla przykładu wymienić zapoczątkowaną z jego inicjatywy a trwającą od 1962 r. akcję wystaw polskiego plakatu, budzącą żywe zainteresowanie w społeczeństwie i pochlebne oceny w prasie. Do końca 1963 r. urządzono te wystawy w 13 miastach a w roku 1964 akcja ta trwała dalej.

Zakres spraw, które mogą być przedmiotem interesującej obydwu narody informacji, jest zapewne nieograniczony, w każdym razie zarówno zbierającemu informacje, jak i ją propagującemu, umożliwia dokonywanie pewnej selekcji. Na decyzję w sprawie poszukiwania, wyboru i propagowania informacji o pewnych faktach a unikania czy pomijania o innych, wpływa nie tylko obiektywny układ spostrzeganych elementów świata zewnętrznego, ale i osobowość działającego podmiotu. Ta z kolei, jak wiemy, nierozdzielnie związana jest z życiem grupy, przez nią formowana i stosująca się do jej nakazów, potrzeb, poglądów. Dlatego, nawet gdy w grę wchodzi tylko wyłącznie informacja wolna od antagonistycznych tendencji, problem jej doboru nie jest bez znaczenia. W sposobie jego rozwiązywania bowiem znajdują odbicie rzeczywiste, nie maskowane, postawy i dążności w odniesieniu do partnera społecznej styczności, który jest przedmiotem tej informacji. Obserwując zgodnie z tym założeniem kolportowaną w NRF przez niektóre środowiska lub jednostki informację o Polsce można stwierdzić, że w zasadzie nie ma luk, które by upoważniały Polaka do zachowywania rezerwy w ocenie szczeroci podejmowanych tam wysiłków. Pisze się i mówi o wszystkim, chociaż zbyt mało o niemieckiej winie. Niedostatek w tym zakresie zaczynają coraz czę-

ściej wyrównywać historycy, zwłaszcza młodzi, czasem publicyści lub uczeni innych dyscyplin. Spośród nazwisk, które zasługiwałyby tu na wyróżnienie, wymienimy młodego historyka, Martina Broszata, który w rozprawie pt. *200 Jahre deutsche Polenpolitik* bez osłonek obnaża przewinienia niemieckie wobec narodu polskiego<sup>60</sup>. We wcześniej wydanej pracy ten sam autor ukazał społeczeństwu zachodnioniemieckiemu prawdziwy obraz hitlerowskiej okupacji w Polsce, zdemaskowawszy jednocześnie kłamstwo goebelsowskiej propagandy o rzekomo 57 tysiącach pomordowanych przez Polaków, we wrześniu 1939 r., członków niemieckiej mniejszości narodowej w Polsce<sup>61</sup>.

W niektórych artykułach i wypowiedziach widoczna jest chęć ukazania postawy jawnie przyjaznej w stosunku do polskiego narodu. Wyraża się to w wyzyskiwaniu różnych okazji dla wygłoszenia pozytywnej oceny tych czy innych zjawisk z życia polskiego. Wspomniana już publicystka, Marion Dönhoff, zareagowała w następujący sposób na nieprzychylną wypowiedź von Brentano na temat polskiej kultury:

„Pan Brentano oczywiście nie jeszcze nie słyszał o nowej polskiej literaturze, o sławnej w świecie polskiej sztuce plakatu i na pewno jeszcze nie widział nowego gmachu sejmu w Warszawie, z którego stylową elegancją porównany budynek naszego parlamentu, czyni wrażenie czegoś pośredniego między dworcem kolejowym i aulą”<sup>62</sup>.

August Scholtis, zachwycony architekturą wnętrza poczty przy ul. Świętokrzyskiej w Warszawie, dodaje:

„Później jeszcze wielokrotnie będę się w Polsce przekonywał, że polscy architekci wewnątrz są wybitnymi ludźmi”<sup>63</sup>.

Dworzec na Pradze nie przypadł mu wprawdzie do gustu, ale

„[...] należy stwierdzić, że jest on bardzo czysto utrzymany, podobnie jak wszystkie polskie dworce, które będę mógł oglądać”<sup>64</sup>.

„Polacy to najbardziej gościnni i rycerski naród na świecie” — obwieściła w toku relacji z pobytu w Warszawie M. Dönhoff<sup>65</sup>, a H. J. Orth, oceniając pozytywnie niektóre zwyczaje w Polsce, stwierdził w tytule: *Polska nadal jest jeszcze krajem szarmanckich kawalerów*<sup>66</sup>.

Scholtis kilkakrotnie podkreśla, iż nie spotkał się w Polsce z objawami nienawiści wobec Niemców, zaprzeczając rozpowszechnionemu w NRF prze-

<sup>60</sup> M. Broszat, *200 Jahre deutsche Polenpolitik*. München 1963 (recenzja w „Przeglądzie Zachodnim” nr 6/1963 — przyp. red.).

<sup>61</sup> M. Broszat, *Nationalsozialistische Polenpolitik, 1939—1945*. Stuttgart 1961.

<sup>62</sup> „Die Zeit” nr 40/1962.

<sup>63</sup> A. Scholtis, *op. cit.*, s. 50.

<sup>64</sup> Tamże, s. 88.

<sup>65</sup> „Die Zeit” nr 38/1962.

<sup>66</sup> „Stuttgarter Zeitung” nr 16/1962.

konaniu, że Polacy Niemców nienawidzą. „Nigdzie nie spotkałem się z nienawiścią” — oświadczył inny autor reportażu o Polsce, który równocześnie podkreślił bezmiar cierpień Polaków w czasie okupacji, kiedy to niemal w każdej rodzinie były ofiary. „Niewielu z nas wie — stwierdził — że w Polsce było wiele Lidic”<sup>67</sup>.

„Byłoby dostatecznie dużo okazji do wydawania ryczałtem potępiających sądów o Niemczech. Polski film wstrzymał się od jakiegokolwiek dyskryminacji”<sup>68</sup> stwierdził sprawozdawca studenckiej imprezy „Dni polskiego filmu”.

Gdy pochlebne zdania lub przyjazna interpretacja jakichś faktów z polsko-niemieckiej przeszłości wychodzą z kół podtrzymujących wobec Polski roszczenia terytorialne, Polak ma prawo odnosić się do nich z rezerwą. Mimo wszystko jednak należy je oceniać jako zjawiska pozytywne. Do takich należy artykuł Gottholda Rhodego, który wylicza przypadki przyjaznego współdziałania Niemców z Polakami w ciągu całego tysiąclecia<sup>69</sup>. Jakkolwiek Polacy mają podstawy, by w ocenie całości polsko-niemieckich stosunków być razem z polskim historykiem nieco innego zdania<sup>70</sup>, to wysiłki autora dla poprawienia obrazu polsko-niemieckich stosunków w przeszłości winno się oceniać jako szereg „nowej” informacji. Innym przykładem z tego zakresu może być reportaż na temat przyjaźni między ludnością polską a niemiecką na Górnym Śląsku, „co nawet mogłoby być wzorem przyszłego współżycia obu narodów” — jak stwierdza autor<sup>71</sup>. W r. 1960 ukazała się staraniem *Göttinger Arbeitskreis* broszura, na którą składają się wspomnienia przesiedleńców i uciekinierów z terenów położonych na wschód od Odry i Nysy o tym, jak w trudnych sytuacjach, w okresie ucieczki czy przesiedlania spotykali się z ludzką życzliwością i pomocą<sup>72</sup>. Całość składa się z ponad 50 krótkich opowiadań, z czego przeszło 40 dotyczy zachowania się ludności polskiej. Oto kilka tytułów charakteryzujących treść: *Polski dobroczyńca*, *Polak ratuje niemieckie mienie*, *Robotnicy rolni chronią właścicielkę majątku*, *Dzielili się tym, co posiadali*, *Polki mnie ukryły i leczyły*, *Szwab został tak samo potraktowany jak Polak*, *Milicjant ukrywa niemieckiego jeńca wojennego* itp. W zamierzeniu wydawców, jak to wyjaśnia się w przedmowie, publikacja ta ma być przyczynkiem do nowego kształtowania stosunków między narodem niemieckim

<sup>67</sup> „Der Monat” Heft 187/1964, A. Bähring, *Unsere östlichen Nachbarn*.

<sup>68</sup> „Die Zeit” nr 51/1962, por. przyp. 39.

<sup>69</sup> G. Rhode, *Tausendjährige Feindschaft oder Nachbarschaft?* „Europäische Begegnung” nr 8—9/1962.

<sup>70</sup> J. Feldmann, *Problem polsko-niemiecki w dziejach*. Katowice 1946, patrz zwłaszcza s. 36.

<sup>71</sup> J. G. Görlich, *Das Zusammenleben im heutigen Oberschlesien*. „Der Europäische Osten” nr 95/1963.

<sup>72</sup> *Deutsch-polnische Begegnungen 1945—1958, Eine Berichtsammlung*, herausgegeben vom Göttinger Arbeitskreis. Würzburg 1960.

a polskim. Przekonanie więc o niepośledniej roli informacji pozytywnej zostało tutaj wyrażone w sposób wyraźny i dobitny.

#### V. PERSPEKTYWY

Przedstawione tu, z konieczności w zarysie, zjawiska świadczą niewątpliwie o tendencjach niezgodnych z ogólnym rozwojem wydarzeń w NRF i w chwili obecnej nie mają realnego znaczenia dla właściwego ułożenia polsko-niemieckich stosunków, ani dla powstrzymania niebezpiecznego kierunku polityki zachodnioniemieckiej. Czy jednak nie powodują żadnych zmian w świadomości i postawach społeczeństwa? Chociaż byłoby rzeczą przedwczesną głoszenie na ten temat już obecnie zdecydowanej opinii, pozytywny wpływ nowej informacji zdaje się nie ulegać wątpliwości. Pewien student z NRF tak zareagował na artykuł M. Dönhoff o jej pobycie w Polsce:

„Lektura reportażu o Polsce Marion Gräfin Dönhoff wyzwoliła we mnie dwa uczucia. Po pierwsze, szacunek dla polskiego narodu i pragnienie, aby wkrótce mogło dojść do jakichś dobrych kontaktów między Republiką Federalną i Polską, a po drugie — wściekłość z tego powodu, że rząd federalny i związki przesiedleńcze (te przede wszystkim) czynią wszystko, aby do takich kontaktów z polskim narodem nie dopuścić. Dziękuję za artykuł!”<sup>73</sup>.

Dużo mówiący fakt ujawniony został w toku wspomnianych już badań nad postawami młodzieży w trzech miastach zachodnioniemieckich. Okazało się, że gdy w szkołach podstawowych prawie połowa badanych przypisywała Polakom cechy wyłącznie ujemne, w szkołach średnich ta kategoria stanowiła już tylko  $\frac{1}{3}$  badanych. Wydaje się więc, że wraz z podnoszeniem się wieku, młody człowiek w swych poglądach na świat zaczyna się wyzwalać spod sugestii opinii i atmosfery domu i pod wpływem, z innych źródeł zdobywanej, wiedzy koryguje swoje przekonania.

W zakończeniu warto jeszcze na inne zjawisko zwrócić uwagę. Z wielu wypowiedzi wynika, że interesujące informacje, np. dostarczone za pośrednictwem sztuki, potęgują zainteresowania, stają się często bodźcem do szukania dalszych styczności oraz dróg mogących doprowadzić do zbliżenia między dwoma narodami. Niech za ilustrację tego posłuży następująca wypowiedź bynajmniej nie jedyna:

„A na razie kontakty, które mamy z Waszą sztuką, teatrem i filmem uważamy za zupełnie niewystarczający początek. My, studenci z Niemiec zachodnich, pragniemy czegoś więcej od takich pośrednich styczności. Wielu spośród nas szczerze pragnie poprawy wzajemnych stosunków i chce dopomóc w naprawie zła z przeszłości”<sup>74</sup>.

<sup>73</sup> „Die Zeit” nr 41/1962, *Leserbriefe*.

<sup>74</sup> „Polska” nr 10/1963, student z zachodniego Berlina.